

Trudny spektakl

MORBUS Shakespeare'ensia — czyli choroba szekspirowska nie ominęła także znaomitego i ambitnego Teatru Ziemi Mazowieckiej, który — pozazdrościwszy teatrom „osiadłym” sukcesów na tym polu, — sięgnął po „Cymbelina”^{*)}, piękną baśń poetycką, utrzymaną w konwencjach „Globe-Theater” w czasie panowania Elżbiety I.

„Globe-Theater”: symbol szekspirowości i nieosiągalny ideał sztuki aktorskiej! Od 400 blisko lat trwa współzawodnictwo z tym teatrem, którego współwórcą i głównym autorem był genialny Szekspir.

Teatr Ziemi Mazowieckiej, biorąc na swój warsztat trudną tragikomedie, poznając piękno i gorzkość walki z cieniami minionej wielkości. Walkę tę jednak podjął i... Właśnie: czy dorównał swojemu angielskiemu pierwowzrowi?

Niewątpliwie pod względem scenografii dorównał, a może nawet przewyższył teatr elżbietański: scenografia, prosta i bardzo sugestywna, była prawdziwą ozdobą spektaklu. Na szczególną uwagę zasługuje piękna bitwa, przypominająca w szlachetności rysunku i układu najpiękniejszą płótna batalistyczną, z nieśmiertelnym Matejką na czele. Dla tej wspaniałej bitwy wario poświęcić wleczo. Scenograf Andrzej Majewski może być dumny ze swojego pomysłu. Jednak nie tylko scenografia decyduje o wartości przedstawienia, które jest sumą zbiorowego wysiłku artystycznego autora, kompozytora, inscenizatora, reżysera i — a może przede wszystkim? — aktora.

O Teatrze Ziemi Mazowieckiej należy mówić bez ulgowej taryfy, bo w ciągu swojego istnienia potrafił udowodnić swoją wartość. Jeżeli więc w niniejszej recenzji znajdują się uwagi krytyczne, będzie to dowodem wielkiego szacunku dla całego zespołu.

Podstawowe zastrzeżenie odnosi się do wyboru sztuki. „Cymbelin” jest trudny, trudny właśnie dlatego, że jest niekonwencjonalną tragikomedią, ani nawet tradycyjną baśnią sceniczną — tylko jakimś pograniczem obu tych form. Baśńowość „Cymbelina” polega na anachronizowaniu akcji: renesansowi panie i panny, renesansowa królowa, przeniesiony z bajki Szecherezady król, rzymscy rycerze z epoki cesarza Augusta — wszystko to wymaga artystycznego komentarza, zbyt trudnego może dla widza, nieobnajmionego z konwencjami szekspirowskiej dramaturgii.

Czy mieszkańcy wsi i miasteczek, w których nawet Teatr Ziemi Mazowieckiej jest gościem, rozumieją

akcję widowiska? Czy Teatr nie spotka się z zarzutem jakże niesłusznym, dokonania wyboru sztuki dramaturgicznie słabej?

Reżyser sztuki i jej inscenizator, Krystyna Berwińska, nie zaopatrzyła widowiska w niezbędny komentarz artystyczny, a komentarz drukowany w pięknie wydanym programie wyjaśnia jedynie tendencję sztuki. To za mało. Również aktorzy chwilami nie bardzo zrozumieeli, na czym polegała ich rola — mimo to jednak pokazali wysoki kunszt aktorski w tych momentach, w których tekst podsuwał im właściwe rozwiązanie.

Na czoło zespołu wysunęła się Celina Kubicówna, jako znakomita królowa oraz Elżbieta Jagielska w roli Imogeny. Z mężczyzn najlepszy był Fabian Klewicz w epizodowej roli stróża więziennego. Leonato (Jerzy Żydkiewicz) był za mało męski, Jachimo (Janusz Mirczewski) zbyt sympatyczny, a Bronisław Borski w roli Cymbelina zbyt operetkowy.

Te wszystkie uwagi nie dyskwalifikują jednak widowiska, które należy uznać za udane. Reżyser powinien tylko przeprowadzić jeszcze retusz w kierunku uwypuklenia baśńowości widowiska i spowodować uzupełnienie nie drukowanego komentarza. Wydaje się to konieczne dla dobra widza i Teatru, któremu życzymy zasłużonych sukcesów.

ROMAN W. KOŁODZIEJCZYK

1960/61

^{*)} Teatr Ziemi Mazowieckiej. Shakespeare: „Cymbelin” — tragikomedie. Reżyser i inscenizator: Krystyna Berwińska. Scenograf: Andrzej Majewski. Muzyka: Zbigniew Turcki.